

Oskarżają o śmierć żubrów

Data publikacji: 15.09.2015 19:20

Stek bzdur - tak jednym słowem określa dyrektor Leśnego Parku Niespodzianek facebookowe wpisy jednego ze stowarzyszeń obrońców zwierząt, którego zdaniem w Ustroniu uśmiercono trzy żubry. Zwierzęta z ustronńskiego parku miały, wg stowarzyszenia 'Ludzie przeciwko myśliwym' z Białegostoku, paść po wielogodzinnych męczarniach w słońcu.

□

'Był gorący dzień, temperatura przekraczała 30 stopni, na polecenie właściciela pracownicy Leśnego Parku Rozrywki w Ustroniu Zawodzie umieścili trzy żubry w skrzyniach transportowych. Zwierzęta zostawiono bez wody, i pożywienia. Nie wiemy czy spóźnił się transport czy zapomniano o zamkniętych zwierzętach. Skrzynie zostawiono w pełnym słońcu, nikt nie poił żubrów, nikt do nich nie zaglądał. WSZYSTKIE TRZY ŻUBRY UMIERAŁY W STRASZLIWYCH CIERPIENIACH. Po dwóch dniach przypominano sobie o nich, na ratunek było za późno wszystkie trzy żubry umarły.'

To tylko fragment obszernego postu, który pojawił się na profilu 'Ludzie przeciwko myśliwym'. Zdaniem anonimowego autora, w Ustroniu uśmiercono trzy żubry. Miały one w męczarniach zginąć z pragnienia.

Żaden żubr w naszym parku nie padł, jest to pomówienie – komentuje ostro Paweł Machnowski, dyrektor Leśnego Parku Niespodzianek w Ustroniu. Na dowód pokazuje wybieg, na którym spokojnie przeżuwiają pokarm dwa stare i dwa młode żubry. **I wcale na potrzeby mediów nie przywieźliśmy ich wczoraj. One żyją tutaj cały rok. Krowa Ponia, Pozyton plus ich potomstwo** – dodaje Machnowski.

Paweł Machnowski od 13 lat prowadzi w Ustroniu Leśny Park Niespodzianek. Każdego roku powiększa swoje zoo o nowy teren i kolejne atrakcje dla zwiedzających. Wielokrotnie media informowały o nowych przychówkach zwierząt w parku. Najczęściej mówiono właśnie o żubrach. Za każdym razem park ogłaszał też konkursy na imiona dla młodych zwierząt.

Jak czytamy w dalszej części postu - **'Nie ugniemy się pod żadną presją, zawsze działamy w obronie zwierząt i jesteśmy w tych działaniach bezkompromisowi. Niedługo przedstawimy wam dalsze informacje o tym, co dzieło się w tym pozornie pięknym i spokojnym zoo.'**

Osoba pisząca te informacje prosi czytających o finansowe wsparcie. Chce zorganizować wyjazd do Leśnego Parku - **'aby zebrać relacje i dowody od osób pracujących w parku.'** Koszt wyjazdu z noclegami i transportem dla trzech osób wyceniła na 930 zł. **'Jeśli chcecie wspierać nasze akcje w terenie oraz działania prawne przeciwko osobom krzywdzącym zwierzęta - możecie przekazać donację na rzecz naszej organizacji.'** - apeluje autor. Wpłaty kierowane mają być na rzecz stowarzyszenia TrzyRzecz, mieszczącego się w Białymstoku.

Jak można było się spodziewać, pod postem pojawiła się lawina negatywnych komentarzy.

Każdy zwierzę jest ewidencjonowany, gdyby padł, musi być to odnotowane. - tłumaczy Machnowski. Jak mówi, żubry pochodzące z Ustronia, znajdują się w wielu parkach m.in. w Bałtowie i jednym z niemieckich zoo. **Nie rozumiem tych zarzutów, żubry mają do dyspozycji duży teren, mają ciągły dostęp do wody. Zwierzęta miały paść w zamknięciu, ale tutaj nikt ich nie zamyka. Rzeczywiście pojawiają się czasami opinie zwiedzających, że żubrów nie widzą. To wynika właśnie z tego, że teren po którym się poruszają jest duży. To około 6 hektarów. To ich naturalne środowisko. Jest i las, część łąkowa a nawet rozlewisko wodne i babrzysko.** - kontynuuje dyrektor. **Trudno zresztą komentować coś, co się nie jest faktem i się nie stało.** - mówi Machnowski.

Zapytaliśmy więc u źródła o pochodzenie tej informacji. Rafał Gawęł prezes stowarzyszenia TrzyRzeczce, które prowadzi profil 'Ludzie przeciwko myśliwym' w rozmowie z OX.pl twierdzi, że sprawy nie można ograniczać tylko do kwestii śmierci żubrów. ***Są inne zarzuty, które potwierdziliśmy i uprawdopodobniają całą sytuację. Zgłosiły się do nas osoby, które przekazały niepokojące informacje odnośnie tego ogrodu zoologicznego.***- mówi Gawęł. Jak wylicza, ptaki drapieżne są przetrzymywane w złych warunkach. Osiołek, który służy jako atrakcja parku, jest przetrzymywany w zagrodzie, w której nie ma dostępu do trawy. Kiedy zdarzyło się, że ugryzł turystę, miał zostać pobity łopatą. Jak dalej wymienia Gawęł - ***zagrody żbików i szopów nie spełniają żadnych warunków, przypominają chów klatkowy. W parku odbywa się coś takiego jak 'safari'. Polega to na jeździe i strzelaniu do zwierząt, konkretnie do danieli. Używa się broni ze środkiem usypiającym. Odbywa się to w obecności turystów i ma być atrakcją. Według osób, które nas informowały, część zwierząt nie jest w stanie przeżyć tego.***

Kiedy jednak pytamy Rafała Gawęła, o temat związany z żubrami, odpowiada, że opisana sytuacja miała mieć miejsce kilka lat temu. Konkretnych dat jednak nie podaje, mowa tylko o ostatnich czterech latach. Dwa młodsze żubry i jeden starszy miały być przygotowane do transportu, umieszczone w skrzyniach. ***Właściciel parku stwierdził, że nie należy ich poić i karmić, bo lepiej wówczas lepiej znieść transport.*** - opowiada Gawęł. Transport się opóźnił, żubry wystawione na słońce padły.

Gawęł w rozmowie z OX.pl dalej opowiada o wypadkach, które miały się dalej potoczyć. Zaprzyjaźniony z parkiem weterynarz miał stwierdzić, że zwierzęta padły z powodu złamanej nogi i innych powodów. Zdaniem prezesa stowarzyszenia TrzyRzeczce, całą opisaną sytuację trudno udowodnić, bo została zatuszowana. Zastrzega jednak, że przedstawione wydarzenia są niepotwierdzone i że zostanie przeprowadzone dziennikarskie śledztwo w tej sprawie. ***Całą sprawę prześlemy policji, aby wyjaśniała sytuację. Jeśli nie uda się jej stwierdzić winy, będziemy pierwsi, którzy przeproszą i dużymi literami napiszą, że takie sytuacje nie miały miejsca.*** - deklaruje Rafał Gawęł.

Safari? U mnie?- z niedowierzaniem kręci głową Machnowski i mówi - ***Nic z takich rzeczy się u mnie nie działo.*** Co najbardziej oburza dyrektora, to fakt, że nikt z stowarzyszenia nie pytał w parku, czy sytuacja z żubrami miała miejsce. ***Mamy e-maila służbowego, numery telefonów są na stronie, nikt się z nami nie kontaktował w tej sprawie*** - mówi rozżalony.

Na pewno będę starał się kontaktować z prawnikiem, który pomoże mi od strony prawnej z tego typu incydentami przeciwdziałać. Nie ukrywam, że zgłaszaliśmy już te nadużycia na stronie Facebooka, niestety na razie nie widzimy żadnej reakcji. Niestety, z urzędu polskie organy ścigania się takimi sprawami zajmować nie chcą. Trzeba byłoby założyć postępowanie cywilne. Wiąże się to jednak z nakładem finansowym i rozciąga się w czasie. Będę próbował zainteresować prokuraturę tym tematem, aby sprawa o zniesławienie nabrała innego tempa - informuje Paweł Machnowski.

Leśny Park Niespodzianek funkcjonuje od 2002 roku. Rocznie odwiedza go około 100 tysięcy osób. Jest to jedna z większych atrakcji Ustronia. Chwali się nim nie tylko miasto, znajduje się również na wielu przewodnikach wydawanych przez województwo śląskie.

Jan Bacza